

Edward B a l a w a j d e r. *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*. Katowice: Księgarnia św. Jacka 2001 ss. 360.

Trudno się oprzeć wrażeniom po przeczytaniu tej książki. Pierwsze z nich dotyczy muru, który tragicznie rozdzielił pokolenia Polaków i cieniem kładzie się w przekazie wartości życia społecznego i cywilizacji w sensie kultury społecznej, która wyrosła na fundamencie grecko-rzymskim. Mur ten, którego budowa pochłonęła dotychczas miliony synów i córek naszego Narodu, budowali najeźdźcy i swoi. Ich działania wyrosły na gruncie socjalizmu: narodowego (hitleryzmu) (1939-1945), bolszewizmu (1945-1989) i tzw. transformacji (1989-), która zawiera skrzętnie ukryte, a przecież jakże widoczne w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym zasady neoliberalne.

Wojciech Korfanty niezwykle trafnie określił socjalizm „bękartem liberalizmu, bo jego nauka nie uznaje niczego poza wiedzą przyrodniczą, techniką i czynnikami gospodarczymi”, bo „zarówno laicka ideologia liberalna, jak i dążenia socjalistów «nie wierzą w człowieka»”¹. Transformacja z kolei ma swe źródło w liberalizmie, a jej owocem jest mistyfikacja „okrągłego stołu”.

Wrażenie drugie to świadomość wykreślenia z intelektualnego dorobku Narodu doświadczenia i myśli gigantów, ściśle związanych z katolicką nauką społeczną i budowanymi na jej fundamentach ujęciami życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Myślę o tych, którzy u podstaw swej refleksji nad życiem osoby, narodu i rozwoju społeczeństwa ludzkiego kładli założenia filozofii tomistycznej (np. Feliks Koneczny, o. Jacek Woroniecki).

Dobrze się stało, że otrzymaliśmy tak wspaniały dar, który winien na trwałe wpisać się w kanon lektur studentów filozofii społecznej, politologii, katolickiej nauki społecznej i eklezjologii pastoralnej. Tym darem jest książka Pana dra Edwarda Balawajdera poświęcona Wojciechowi Korfantemu (1873-1939), przywódcy i ideologowi ruchu narodowo-demokratycznego na Górnym Śląsku. Niewątpliwie jest ona ukoronowaniem ponad dwadzieścia lat trwającego studium postaci i poglądów oraz epoki jednego z „grona najwybitniejszych Ślązaków XX wieku” (z *Przedmowy* abpa Damiana Zimonia)².

¹ W. K o r f a n t y, *Nowoczesne prądy antyliberalne*, „Przyszłość” 1934, nr 4 z 18 III 1934 – cyt. za: E. B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, Katowice 2001, s. 195 przyp. 11. To przekonanie sytuuje Korfanteego wśród wiodących postaci katolickiej nauki społecznej od Piusa IX po Jana Pawła II, który w *Centesimus annus* stwierdził, że „podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny” (art. 13).

² Wystarczy sięgnąć do *Bibliografii*, by się o tym przekonać (zob. wykaz publikacji Autora poświęconych Korfantemu: s. 348-349).

„Praca – jak napisał jej Autor – ma charakter historyczno-problemowy, a jej zakres chronologiczny i merytoryczny wyznaczają lata życia i działalności Korfantego” (s. 21)³. Tworzy ją pięć rozdziałów. (1) W pierwszym, na kanwie dat wyznaczających etapy życia Korfantego, Pan Doktor nakreślił sytuację polityczną i społeczną przełomu XIX i XX wieku oraz początki politycznego i ideowo-programowego zaangażowania Korfantego⁴. (2) Rozdział kolejny jest kontynuacją poprzedniego w sensie analizy rozwoju poglądów politycznych Korfantego. Skierowano uwagę na ewolucję jego politycznych poglądów, które charakteryzują się przejściem od endecji ku chadecji, której ideałom pozostał wierny do końca życia (17 VIII 1939)⁵. (3) Podstawy politycznego, społecznego i gospodarczego zaangażowania Wojciecha Korfantego jako katolika przedstawił Pan Balawajder w rozdziale trzecim⁶, który (4) wiąże się integralnie z czwartym, poświęconym krytyce ówczesnych społecznych i gospodarczych ideologii. Drogę wyjścia z ustroju znaczonego niesprawiedliwością widział Korfanty w korporacjonizmie⁷. W rozdziale ostatnim (5) Autor ukazał poglądy wielkiego Ślązaka na temat państwa („jego genezy, natury i zadań”) oraz demokracji „jako czynnika organizującego «wolę narodu», stosunki kościelno-państwowe, a także akcji społecznej katolików świeckich, mającej urzeczywistnić wartości katolicyzmu społecznego” (s. 21)⁸. W Zakończeniu, opierając się na syntezie poglądów Korfantego przedstawionych w poszczególnych partiach pracy, ukazano aktualność jego myśli społecznej.

„Zasadniczym źródłem rekonstrukcji poglądów Korfantego – jak pisze Pan Doktor we Wstępie swej pracy – jest jego publicystyka, obejmująca wiele setek artykułów

³ W nawiasach będziemy podawać strony cytowanych tekstów lub odniesień.

⁴ Rozdz. I: „Historyczne i polityczno-społeczne determinanty kształtowania się poglądów Wojciecha Korfantego” (s. 23-83: 1. Sytuacja polityczna i społeczna na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku; 2. Pod hasłami Narodowej Demokracji: polityczny start Wojciecha Korfantego; 3. „Lud polski jest wszędzie jeden i ten sam”: sprawa narodowa; 4. „Uczynić znośnym ciężki los robotnika”: kwestia społeczna; 5. Wpływ niemieckiej myśli chrześcijańsko-społecznej).

⁵ Rozdz. 2: „Od endecji do chadecji: ewolucja polityczno-ideowa Wojciecha Korfantego” (s. 85-141: 1. Sukces wyborczy w 1903 r. wyrazem akceptacji postulatów społecznych Wojciecha Korfantego; 2. Stanowisko W. Korfantego wobec kwestii państwowości polskiej; 3. Korfanty a chrześcijańska demokracja w II Rzeczypospolitej).

⁶ Rozdz. 3: „Chrześcijański personalizm podstawą odrodzenia katolicko-społecznego” (s. 143-188: 1. Filozoficzne i religijno-moralne fundamenty reformy społecznej; 2. Aksjologia nowego ładu społecznego; 3. Dziennik „Polonia” w służbie upowszechniania myśli społecznej Kościoła).

⁷ Rozdz. 4: „Ideologie społeczne i gospodarcze w ocenie Wojciecha Korfantego” (s. 189-240: 1. Krytyka ideologii społecznych; 2. Korporacjonizm - propozycją sprawiedliwego ustroju społeczno-gospodarczego).

⁸ Rozdz. 5: „Poglądy Wojciecha Korfantego na państwo i jego zadania w życiu społeczno-politycznym” (s. 241-329: 1. Krytyka koncepcji państwa totalitarnego; 2. Państwo i władza w nauczaniu społecznym Kościoła; 3. Demokracja czynnikiem organizującym „wolę narodu”; 4. Dziedziny współpracy Kościoła i państwa; 5. Akcja Katolicka – szkołą życia społecznego).

podejmujących wprost lub pośrednio interesującą nas problematykę, a także inne autorskie publikacje, w których jest ona obecna. Pisarstwo Korfantego nawiązuje do węzłowych problemów polityczno-społecznych, a swoje apogeum osiągnęło w latach trzydziestych XX stulecia, kiedy to «dojrzały» Korfanty samodzielnie określał linię programowo-ideową ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Z punktu widzenia wyznaczonego celu pracy artykuły Korfantego są podstawowe, bowiem istniejące luki źródłowe, jak np. brak materiału aktowego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, nie pozwalają poszerzyć bazy źródłowej” (s. 17-18). Problem jednak w tym, że wykazu tych artykułów nie znajdziemy w Bibliografii. To prawda, że odniesienia do nich znajdują się w przypisach, ale ich zbioru w starannym wyborze należałoby oczekiwać tu właśnie.

*

1. W życiu rodzinnym Wojciecha Korfantego (1873-1939) „pielęgowano i rozwijano wartości polskiego języka, katolickiej wiary i śląskiego obyczaju”. Z domu wyniósł „zamiłowanie do porządku i ładu, szacunek do pracy, przywiązanie do religii i jej regionalnych form kulturowych, patriarchalnych stosunków rodzinnych, otwartego, niekiedy ostrego sposobu stawiania spraw, szanowania «grosza», którego w domu brakowało, chęć działania” (s. 35). Na jego rozwój duchowy, intelektualny i patriotyczny mieli wpływ zatroskani o integralny rozwój człowieka księża („niemiecki ksiądz Schmidt”) lub wierni swej kapłańskiej służbie księża społecznicy, jak ks. Aleksander Skowroński, „wszechstronnie wykształcony wikary przy kościele Świętej Jadwigi w Chorzowie i jeden z pierwszych działaczy Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku” (s. 36-37). Manifestowanie polskości zakończyło się relegowaniem z maturalnej klasy katowickiego gimnazjum. Nie pozostał jednak bez pomocy. Dzięki Wielkopolaninowi J. Kościelskiemu „udało się eksternistycznie ukończyć kurs gimnazjalny” i rozpocząć studia. W Berlinie, a potem na dobre we Wrocławiu związał się z tajną organizacją młodzieżową „Zet” (Związek Młodzieży Polskiej), został też członkiem Towarzystwa Akademików Górnośląskich. „Poznał także ruch socjalistyczny, doktrynę socjalizmu naukowego, do której zrażał go ateistyczny charakter, internacjonalizm i hasła walki rewolucyjnej o ustrój społecznej własności środków produkcji” (s. 38). To pozostało do końca życia.

Na jego osobę zwrócili uwagę „liderzy Ligi Narodowej, którzy uznali Korfantego za najbardziej odpowiedniego i predysponowanego do realizacji jej zamierzeń na Górnym Śląsku” (s. 40). Tak też się stało. Po ukończeniu studiów (1901), na zjeździe przedstawicieli towarzystw polskich w Bytomiu, stał się liderem młodzieży. Zdawał sobie sprawę z wagi i znaczenia prasy w oddziaływaniu społecznym, w prezentowaniu swych poglądów i stanowiska politycznego partii czy stowarzyszeń. Świadczy o tym jego zaangażowanie na łamach „Pracy”, później „Górnoślązaka” czy wreszcie we własnym piśmie „Polonia”. Jednocześnie swym wpływem starał się objąć wszystkie grupy społeczne, a więc chłopów, robotników i inteligencję. Hasło Korfantego „wspólny ucisk, wspólna obrona” mobilizowało w tym czasie tych wszystkich, dla których „nieskażona polsność, niczym nieskażona godność narodu»” stawały się ideałem mobilizującym i jednoczącym Polaków wówczas, kiedy

Polska nie istniała na mapie świata jako państwo, kiedy należało walczyć z tymi, którzy zwalczali i germanizowali Polaków. Z ubolewaniem notował fakt, że „w dziele pobudzania świadomości narodowej nie uczestniczy na miarę swoich możliwości inteligencja, która «milczy uporczywie, jakby jej wcale u nas nie było»” (s. 51-52). Ten „postulat solidaryzmu narodowego” wiązał Korfanty z „solidaryzmem społecznym zorientowanym na zmianę sytuacji ekonomicznej ludu”, stając się obok księży, „którzy jako pierwsi tworzyli polskie stowarzyszenia wyznaniowe, kulturalne i zawodowe”, tym, który nie tylko „swoją wiarygodność w środowisku pieczętował robotniczym rodowodem”, ale prezentował jasne stanowisko wobec polityki socjalnej państwa niemieckiego, położenia i warunków bytowych robotników, biorąc ich stronę w duchu niemieckiej katolickiej myśli społecznej (bp Wilhelm Emmanuel von Ketteler 1811-1877) i encykliki Leona XIII *Rerum novarum*.

2. Rozdział drugi książki poświęcony jest przedstawieniu wizerunku politycznego wielkiego Ślązaka, syna polskiego Narodu. Ta część pracy przedstawia go jako człowieka ambitnego, zdecydowanego walczyć w obronie swoich poglądów, które za swój przedmiot miały dobro bliźnich. A walka była trudna. Uderzała bowiem najpierw w partię Centrum – „reprezentanta politycznego i wyznaniowego katolików niemieckich”⁹, której przedstawiciele, wybierani i wspierani głosami Polaków, nadużyli wiarygodności, opowiadając się m.in. za kulturkampfem¹⁰ i zdradą robotników¹¹.

Później, już w Drugiej Rzeczypospolitej, doszło do opozycji wobec Józefa Piłsudskiego i rozstania się z endecją. Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to już pierwsze spotkania Korfanteo z Marszałkiem „zapoczątkowało ich długi konflikt” (s. 103), co ostatecznie doprowadziło do przedstawienia go przez kampanię prasową sanacji jako „bezideowca, karierowicza, aferzystę, moralnego opryszka, szantażystę” (s. 123) i osadzenia Korfanteo w Brześciu (1930 r.). W 1935 r., dowiedziawszy się o planowanym aresztowaniu, złożył prezesurę Zarządu Głównego ChD, „opuścił Polskę i udał się do Czechosłowacji, licząc na krótki tam pobyt. Trwał on jednak do kwietnia 1939 r. Do Polski wrócił na kilka miesięcy przed śmiercią” (s. 135), świadom zbliżającej się wojny. W kraju został ponownie aresztowany. „Po 82 dniach pobytu

⁹ Z. Zieliński, *Centrum*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2: *Bar – Centuriones*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 1422.

¹⁰ „Tym, którzy naszą dobrą wiarę i uczciwość sponiewierali, a w zamian za nasze głowy – pisał Wojciech Korfanty – przekonać nas chcą, że święte prawa nasze narodowe nie są słuszne, powiedzmy raz wreszcie, że takich sprzymierzeńców już dość mamy [...], że przyjaźń z nimi zerwana [...] hasłem naszym stać się musi: Precz z Centrum!” (W. Korfanty, *Precz z Centrum!* w: Z. Zieliński, *Integracja Śląska z innymi ziemiami polskimi*, „Zaranie Śląskie” 1972, nr 4, s. 453 – cyt. za: B. Alawajder, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 63.

¹¹ Zwracał uwagę, że „Centrum jest partią «wielkich bogaczy, którzy w swych kopalniach, fabrykach, przedsiębiorstwach zatrudniają mnóstwo robotników, a tym bogaczom zależy na tym, by robotnicy mieli jak najmniejsze prawa i byli posłusznym bydełkiem w rękę pracodawcy [...]. Działacze Centrum nie mogą dwom panom służyć: i bogatym i biednym, i pracodawcom i robotnikom»” (tamże).

w celi został zwolniony z więzienia. Dopełniały się ostatnie miesiące życia Korfantego w bolesnych okolicznościach, które sugerują możliwość jego otrucia” (s. 140)¹².

Decydującą przyczyną rozstania z endecją na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, której tak wiele zawdzięczał, „była nowa jakość stosunków społeczno-ekonomicznych i narodowych na Górnym Śląsku, do których nie «pasował» już zbyt wąski, jakby z minionej epoki pochodzący, nacjonalizm endecki” (s. 109). Nadto powoli krystalizowała się potrzeba wytworzenia jednolitego stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego w miejsce trzech istniejących w poszczególnych, dotychczas podzielonych ziemiach polskich (ChNSR, NSR, ChD). Nie sposób w tym miejscu przedstawiać etapów prowadzących do jednoczenia i rozłamów w ramach szeroko rozumianego obozu chadeckiego aż po utworzenie Stronnictwa Pracy włącznie, w którym Korfanty został prezesem Zarządu Głównego do swej śmierci. Dlatego odsyłamy Czytelnika do szczegółowej lektury i analizy dokonujących się wówczas zmian.

3. W rozdziale trzecim Wojciech Korfanty jawi się jako nieprzeciętnej miary chrześcijański myśliciel. Pan Doktor pisze, że „nie bez słuszności był porównywany do J. Maritaina, Ch. Dawsona czy W. Foerстера, którzy zgodnie twierdzili, że narody bez głębokich wierzeń religijnych zagrożone są zagładą” (s. 144). Był więc Korfanty, dzięki wartościom wyniesionym ze śląskiego domu, który wiarę i polskość wiązał z odpowiedzialną i solidną pracą, a także zaletom duszy i umysłu, tak bardzo obcy polskiej inteligencji, która w tym czasie, a także teraz pozostaje pod wpływem „liberalnego oświecenia i antychrześcijańskiego humanizmu o rodowodzie filozofii Hegla”. Był wreszcie człowiekiem niezwykłego czynu i w zrywie niepodległościowym, i w walce politycznej, wykazującym, że „grzech zaniechania, brak zorganizowania ze strony katolików jest podstawową przyczyną nieładu i anarchii społecznej nie mniej aniżeli propaganda komunistyczna”; ubolewał, że „nic tak łatwo w Polsce nie staje się przedmiotem targów, kompromisów politycznych i społecznych, jak zasada moralna” (s. 145).

W chrześcijaństwie widział jedyną nadzieję dla ówczesnej Europy i Polski. Zdawał sobie sprawę z tego, że w umacniającym się wówczas na Zachodzie systemie liberalno-demokratycznym, a na Wschodzie – bolszewicko-totalitarnym należy dostrzec zagrożenie „organizacji życia społeczno-narodowego i politycznego w niepodległym państwie polskim” (s. 150). Te przekonania czyniły zeń nieprzeciętnego męża stanu i „znak sprzeciwu” w ówczesnym społeczeństwie polskim. Co więcej – jego refleksje nad katolicyzmem jako zasadą ładu w społeczeństwie i państwie są aktualne po dziś dzień. Dla którego bowiem ze współczesnych, poza Prymasem Tysiąclecia, Ojcem Świętym Janem Pawłem II i Sługą Bożym ks. Franciszkiem Blachnickim, przesłanie Korfantego, że „odnowa człowieka jest warunkiem

¹² K. Popiel (*Od Brzeźcia do „Polonii”*. Londyn 1967 s. 25) „przycza relację S. Glasera, według którego dr Szarecki miał się wyrazić, że owrzodzenie wątroby, jakie stwierdził u Korfantego, jest typowym objawem zatrucia arsenikiem” (B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 140, przyp. 131).

koniecznym odnowy całego społeczeństwa”, stały się przewodnią myślą kształtowania ładu społecznego?¹³ Czyż w nauczaniu społecznym papieża Jana Pawła II nie słyszemy echa słów wielkiego syna Śląska, że „treścią światopoglądu katolickiego jest «dążenie do wytworzenia nowej cywilizacji chrześcijańskiej – odrzucającej kompromisy z tak zwanym nowoczesnym oświeceniem, z gorszącym światem cywilizacji czerpiącej swe życie z wybujałego indywidualizmu»”¹⁴, że koncepcja państwa laickiego „wpływa paraliżująco, destrukcyjnie na rozwiązywanie istotnych problemów społecznych” (s. 165).

Myślę, że warto wrócić do poglądów Korfantego, przypomnieć je na nowo, wszczepić w tkankę Narodu tak, by młode pokolenie w chrześcijaństwie dostrzegło podstawową zasadę ładu i równowagi życia państwowego¹⁵.

4. Sylwetka Wojciecha Korfantego jest niezwykle wyraźna. To chrześcijaństwo nadaje jej cech przejrzystości i stabilności. Chrześcijaństwo jest wreszcie czynnikiem rozstrzygającym, gdy idzie o ocenę wartości społecznych i politycznych trendów, odczytania idei i ideologii znamionujących ludzkie i społeczne działania, polityczne i gospodarcze opcje: „Kapitalizm, komunizm i wszelkie totalizmy państwowe są następstwem zaniedbań natury moralnej, to jest zastąpieniem prawa Bożego prawem, którego kreatorem jest człowiek” (s. 159). Był niezwykle wyczulony nie tylko na społeczne nauczanie powszechne Kościoła, ale także hierarchii Kościoła polskiego, przede wszystkim Augusta Kardynała Hlonda, na którego list *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* wielokrotnie powoływał się, gdy szło o naukę o roli i znaczeniu państwa: „[...] państwo nie może nie uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostek, jak i społeczności, czyli państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić, jak gdyby Boga nie było”¹⁶.

Wnikliwa lektura i analiza społecznego nauczania Kościoła pozwalały mu na stawianie wyraźnych opinii dotyczących liberalizmu i komunizmu czy rodzącego się wówczas nacjonalizmu, że ich podstawowy błąd – mówiąc językiem współczesnym – ma charakter antropologiczny¹⁷, bowiem u ich źródła tkwi albo interes indywi-

¹³ M. M a r c z e w s k i, *Nowy człowiek – paradygmat pedagogiki pastoralnej*, w: *Jakiego człowieka chcemy wychować*, red. W. Kubik, Kraków 2002, s. 51-87.

¹⁴ W. K o r f a n t y, *Ideał nowoczesnego chrześcijaństwa*, „Polonia”, nr 3738 z 10 III 1935 – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 155, przyp. 41.

¹⁵ W. K o r f a n t y, *Rozmyślenia. Katolicyzm jako zasada ładu*, „Polonia”, 1934, nr 3623 z 11 XI – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 154, przyp. 36.

¹⁶ A. H l o n d, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego. List pasterski z 24 IV 1932 r.*, Płock [1932], s. 7 – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 172, przyp. 77.

¹⁷ „Laicka ideologia liberalna i dążenia socjalistów różnych odcieni są analogiczne, bo «socjalizm różnych odcieni zawsze kończy się zlekceważeniem osobowości człowieka»; oba nurty należy odrzucić, bo «nie wierzą w człowieka»” (W. K o r f a n t y, *Nowoczesne prądy antyliberalne*, „Przyszłość” 1934, nr 4 – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty*).

dualny, albo materialistyczna wizja człowieka i społeczeństwa, albo religia naturalna (pogaństwo staje się religią państwową i narodową kulturą). Krytykując liberalizm podkreślał, że tak życie gospodarcze, jak społeczne „podlega prawu moralnemu, nie jest grą egoizmów, lecz wynika ze społecznej natury człowieka” (s. 194). Wszelkie działania amoralne państwa opartego na zasadach liberalnych zwrócą się przeciw niemu.

Atakując socjalizm, Korfanty zwracał się zarówno przeciw „bolszewizmowi”, który był dla niego „praktyką socjalizmu”, jak i narodowemu socjalizmowi (hitleryzmowi), „wskazując ich wspólny, totalitarny charakter” (s. 197), z tą jednak różnicą, że w niemieckim narodowym socjalizmie widział wroga chrześcijaństwa, Kościoła i kultury o wiele bardziej groźnego niż liberalizm, socjalizm i komunizm: „Wrogiem tym jest nowoczesny nacjonalizm i totalizm państwowy”¹⁸.

Jako propozycję sprawiedliwego ustroju społeczno-gospodarczego Korfanty zwraca się ku korporacjonizmowi, który „powinien realizować postulat sprawiedliwości i miłości społecznej i stać na straży dobra społecznego, a nie kapitalistycznego gospodarstwa narodowego” (s. 217)¹⁹. W samym zaś korporacjonizmie wyróżnia „autorytarny (państwowy)” i „społeczny”, rozumiany jako „samorząd społeczny o prawach publicznych” (s. 226), i za nim się opowiada.

5. Rozdział ostatni poświęcony jest przedstawieniu poglądów Korfantego na temat państwa, jego zadań i roli w dziejach narodu. Ponieważ był świadom niebezpieczeństwa, jakie niesie z sobą niemiecki socjal-nacjonalizm, zwrócił się przede wszystkim ku krytyce statolatryzmu, uznając go za pogański. Celem państwa bowiem jest człowiek. Jak w krytyce liberalizmu, socjalizmu i nacjonalizmu opierał się na zasadach personalizmu, tak i tu przypominał, że „źródłem pomyślności państwa jest człowiek, gdyż państwo jest wspólnotą jednostek ludzkich złączonych w zgodzie [...] opartą na wartościach i normach moralnych (s. 243).

*

Polemizując z oszczercami, Wojciech Korfanty napisał o sobie, że „historia moje nazwisko już zapisała, a ono hańby Polsce nie przyniosło, przeciwnie, będzie chlubą Śląska i Polski i zapisane będzie z wdzięcznością”²⁰. I nie było to przekonanie

Myśl katolicko-społeczna i działalność, s. 195, przyp. 12).

¹⁸ W. K o r f a n t y, *Fala nowoczesnego pogaństwa*, „Polonia” 1935, nr 3903 – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 202, przyp. 30. Nacjonalizm, podobnie jak statolatryzm, nie uznaje osobowego Boga, mówi raczej o «Bogu narodowym», tworząc de facto własną, niechrześcijańską «religię» (B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 205).

¹⁹ „Korfanty rozróżnia znaczenie dwóch terminów: «polityka socjalna» i «reforma społeczna», uważając tę pierwszą za premię płaconą „przez społeczeństwo kapitalistyczne «od ubezpieczenia się od niebezpieczeństw rewolucyjnych»” (B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 216).

²⁰ W. K o r f a n t y, *Rozprawa senatora Korfantego z sanacyjnymi oszczercami*, „Przyszłość” 1935, nr 4 – cyt. za: B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, s. 344, przyp. 16).

wyrazem megalomanii, lecz realnej oceny swej osoby przez chrześcijanina, który zdaje sobie sprawę z „miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13).

Marek Marczewski

Kultura w kręgu wartości. Red. L. Dyczewski OFMConv. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2001 ss. 317.

Tak człowiek, jak i społeczeństwo, aby trwać, rozwijać się i doskonalić, potrzebują kultury. Wszelkie zagadnienia kulturowe mają więc zawsze wymiar szczególny, a troska o stan kultury powinna należeć do najbardziej priorytetowych w aktywności ludzkiej. Kultura określa bowiem i warunkuje egzystencję nie tylko poszczególnych ludzi, ale też całych społeczeństw i narodów. Znamiennym tego wyrazem był Krajowy Kongres Kultury Polskiej, który odbył się w Warszawie w dniach 8-10 grudnia 2000 roku. Poprzedziły go Kongresy Regionalne, na przykład zorganizowany z inicjatywy społecznej w dniach 11-14 listopada 2000 Lubelski Kongres Kultury Polskiej, który był doniosłym wydarzeniem w pejzażu społeczno-kulturowym regionu, a także – w pewnym sensie – całej Polski. Stało się tak zasadniczo z dwóch przyczyn: przez wzgląd na region, w którym odbywał się Lubelski Kongres, oraz za sprawą dominującej w nim tematyki. Region Lubelszczyzny, w którym zawsze żywo pulsowały tradycje wieloetniczności i wielokulturowości sprawił, że lubelskie imprezy, spotkania i debaty poświęcone kulturze „siłą rzeczy” nosiły wyjątkowo wyraźne znamię pluralizmu, wieloaspektowości i uniwersalizmu. Zyskały też przez to status obiektywizmu i szczególnej ważności. Status ów został jeszcze wzmocniony przez tematykę, wokół której koncentrowała się intelektualna aktywność uczestników Lubelskiego Kongresu – a była to fundamentalna kwestia obecności i roli szeroko rozumianych wartości w kulturze.

Liczba osób uczestniczących w Kongresie, czy pośrednio jakoś z nim związanych, przedstawia się imponująco – brało w nim bowiem udział ponad 3 tysiące ludzi. Wśród uczestników byli uczeni, artyści, duchowni, intelektualiści, politycy, znawcy mediów, przedstawiciele wspólnot religijnych, a także spora grupa studentów i uczniów szkół średnich. Ludzie ci, reprezentujący różne środowiska społeczne, w czasie trwania Kongresu wymieniali refleksje, sugestie i opinie na temat problematyki kulturowej, złączyli wspólną troską o stan polskiej kultury i poszukiwanie najbardziej optymalnych dróg jej rozwoju.

Pokłósiem tego pochylenia się powyżej wspomnianych osób nad tematyką kulturową jest właśnie książka *Kultura w kręgu wartości*. Książka jest pięknie wydana